Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 202. || Piątek 13-go listopada 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

Dalsze zeznania świadków. — Manewry milicji P.P.S. w lasach Zagłębia Dąbrowskiego.

WARSZAWA. — W piętnastym dniu rozprawy pierwszy składał zeznania wywiadowca policji z Zawiercia, Olszewski. Opowiada on o ćwiczeniach wojskowych oddziałów tura w okolicach Zawiercia pod kierunkiem posła Dubois.

W kursach tych brało udział około 60 osób. Ćwiczono się w strzelaniu, mustrze i szermierce. W lesie — mówi świadek — zrobiono ulice i ćwiczono się w walkach ulicznych.

Przew.: Co to znaczy „ulice w lasach"?

Św.: Niby, że udawano, że są ulice, a odbywało się to w lesie.

Prok.: Czy ćwiczenia tura były ukrywane przed policją?

Św.: Ukrywane.

Działalność „Dibojisa".

Adw. Berenson: Czy świadek widział milicję z bronią ćwiczącą w lasach?

Św.: Nie, tylko słyszałem.

Adw.: Od kogo?

Św.: Od gajowych.

Adw.: Jakie są nazwiska tych gajowych?

Św.: Nie pamiętam.

Obr.: A co świadkowi wiadomo o działalności posła Dubois?

Św.: Kogo?

Obr.: Dubois.

Św.: Aha, „Dibojisa"? Prowadził te ćwiczenia.

Osk. Dubois: Czy było tak, że ja świadka kazałem wyrzucić z terenu wystawy w Ząbkowicach, a świadek mi groził zemstą?

Św.: Kazał mnie wyrzucić członkom T. U. R u, mało mi żebra nie złamali... Odgrażać, to się nie odgrażałem...

Adw. Rudziński: Ale panu żebra nie złamali?

Św.: Nie.

Adw.: To w porządku!

Dalszy świadek Marjan Kozielewski opowiada z dużą dozą humoru o manewrach milicji pod Częstochową. Doniedawna był on nadkomisarzem policji w Będzinie.

Obecnie przeniesiony jest z awansem do Lwowa.

— Już na początku 1930 roku na terenie Będzina i okolic rozpuszczano wieści o zbliżającej się rewolucji. Czyniono jakieś zakonspirowane przygotowania, szykowano broń...

Manewry milicji P. P. S.

Przew.: A co pan wie o manewrach milicji P.P.S.?

Sw.: W kwietniu 1930 r. wpłynęło do starostwa podanie o pozwolenie na zlot członków tura w Ząbkowicach.

W związku z tem, zwiększono czujność policji dnia 5 kwietnia. Drogą prywatną dowiedziałem się, że zwarty oddział milicji maszeruje szosą, prowadzącą do lasów pod Łośniem. Ponieważ pozwolenie dotyczyło tylko Ząbkowic, ulokowałem 40 policjantów na aucie ciężarowem i ruszyłem naprzeciw oddziałowi.

Wysiedliśmy z auta w Goronowie i ruszyliśmy pieszo.

Niebawem natknęliśmy się na oddział milicji, maszerujący wojskową kolumną czwórkową. Podoficerowie czy też kierownicy mniejszych oddziałów mieli lornetki i mapniki. Z tyłu podążał patrol sanitarny.

Przew.: Ilu ich mogło być?

Sw.: Około 150 osób.

Rozpędzenie oddziału.

Przew.: Co pan wtedy zrobił?

Sw.: Zatrzymałem oddział i kazałem się rozejść. Pos. Dubois wzywał, aby się nie rozchodzono, twierdził, że ma pozwolenie na zlot do Ząbkowic. Powiedziałem mu, że tędy się nie idzie do Ząbkowic, że taksamo dobrze możnaby iść przez Warszawę...

Osk. Mastek: Myśmy przez Brześć trafili do Warszawy!

Przew.: Panie Mastek, znów pan zaczyna... wzywam pana raz jeszcze do porządku!

Sw. Kiedy na moje trzykrotne żądanie oddział się nie rozchodził, wydałem dyspozycje, aby go rozpędzić.

I wówczas mój oddział policji sprawnie rozpędził oddział milicji bez użycia broni...

Osk. Dubois: Ale jednemu złamano rękę!

Przew.: Panie Kiernik, przywołuję pana do porządku.

Osk. Kiernik wstaje i rozgląda się, nie wiedząc o co chodzi.

Osk. Dubois: To ja się odezwałem, a nie pan Kiernik.

Prok.: Jaki był wówczas ton osk. Dubois?

Sw.: Niegrzeczny.

Czy sądowi nie przeszkadzam?

Prok.: Jaki mógł być pańskiem zdaniem cel tych manewrów?

Sw.: Próba sprawności fizycznej.

Adw.: Berenson: Oddział występował jawnie, czy konspiracyjnie?

Sw.: Jawnie.

W czasie tego, gdy adw. Berenson zadaje świadkowi dalsze pytania, sędzia Rykaczewski pochyla się do przewodniczącego i coś mu szepcze na ucho.

Adw.: Czy ja sądowi czasem nie przeszkadzam?

Przew.: Nie, nie, niech pan zadaje pytania.

Adw. Sterling: Jak długo trwało rozpędzenie oddziału?

Sw. 4 do 5 minut.

Adw.: Tylko?

Sw.: My mamy wprawę!

Czy był w P. P. S.?

Adw.: Barcikowski: Czy pan należał kiedyś do PPS.?

Sw.: Proszę mnie zwolnić od odpowiedzi na to pytanie.

Adw. Berkel: Czy to jest hańba?

Adw. Landau: Ustawa wyraźnie przewiduje, kiedy świadek może nie odpowiadać na pytanie.

Przew.: Świadek może nie odpowiadać bo to nie ma związku ze sprawą.

Adw. Barcikowski: Chodzi o to czy znał system pracy instruktorskiej PPS.

Sw.: Znam.

Adw.: Czy świadek brał udział w pochodach 1 maja?

Przew.: W jakim charakterze?

Sw.: Właśnie, w jakim charakterze?

Adw.: W charakterze uczestnika!

Sw.: Nawet, nie bo nie miałem nigdy czasu.

Obr.: Czy istnieje ścisła ewidencja ćwiczeń wojskowych organizacyj?

Sw.: Owszem, istnieje!

Następnie adw. Szumański pyta świadka o sprawę niejakiego Antonowicza.

Sw.: Znam tę sprawę.

Adw.: Jaki wyrok?

Sw.: Skazujący!

Obr. Szumański odczytuje wyrok uniewinniający Sądu Apelacyjnego.

Sw.: To chyba wierutna nieprawda!

Osk. Dubois: Czy jak pan idzie z Sądu do Belwederu, to pan nie może iść przez Marszałkowską jak pan ma czas?

Pw.: Jak chcę, to mogę.

Osk. Dubois: Tak też myśmy mogli iść do Ząbkowic przez Łośnię.

Sw.: To nie wyglądało na spacer.

Po zeznaniu św. Kozielewskiego, sąd zarządził godzinną przerwę.

Po przerwie zeznawali jeszcze świadkowie: Perczyński i Drożdżyk, obaj członkowie PPS, którzy nic nowego nie wnieśli do sprawy. Rozprawę następnie odroczono do dnia dzisiejszego.

Zatarg chińsko-japoński.

W Mandżurji wre bitwa. Ścięcie przywódców rozruchów. Nowe noty do Ligi Narodów.

PEKIN. Według wiadomości, nadesłanych przez oddział United Press w Pekinie, zaczerpniętych od zagranicznych attaches wojskowych, w Mandżurji toczą się nadal gwałtowne bitwy. Położenie jest bardzo poważne, bowiem coraz większe siły wchodzą w grę z obu stron, pozatem w całym niemal kraju toczą się drobniejsze potyczki z organizowanemi naprędce nieregularnemi oddziałami chińskiemi.

Według niesprawdzonych wiadomości z Tientsinu, mają tam miejsce znowu gwałtowne walki uliczne, przyczem władze japońskie miały rozkazać wszystkim Chińczykom opuszczenie terenu koncesji japońskiej w przeciągu trzech godzin.

Chińska izba handlowa zwróciła się z prośbą do przedstawicieli dyplomatycznych państw europejskich, by rozporządzane przez nich oddziały wojskowe, służące do ochrony koncesyj, zostały użyte celem opanowania sytuacji. Nieregularne oddziały w walce z patrolami japońskiemi zasiewają ulice gradem kul, które gęsto zalatują na teren koncesyj zagranicznych, raniąc i tam pewną liczbę osób. Zarówno jednak wojska europejskie, jak i japońskie, strzegące koncesyj na ogień nie odpowiadają, nie chcąc wprowadzać jeszcze większego zamieszania.

Na ulicach zwalczają bandy chińskie, jedynie oddziały frontowe japońskie.

TIENTSIN. Chiński uniwersytet Naukaj, znajdujący się w bezpośredniej bliskości japońskich koncesyj, był w rannych godzinach atakowany przez 200-tu plondrujących żołnierzy. Francuskim żołnierzom wydano rozkaz pogotowia wojennego, dla ewentualnej obrony francuskich koncesyj przed napadem. Burmistrz wyraził zdanie, że sytuacja jest o wiele poważniejsza niż w sobotę, gdyż nie udało się dotąd policji całkowicie rozpędzić coraz to nowych, większych skupień plondrujących band.

Nowe zaburzenia w Tjentsinie.

PEKIN. Stacjonowane w Tjentsinie wojska japońskie wezwały wszystkich Japończyków, mieszkających w najbardziej zagrożonych częściach miasta do przeniesienia się w obręb japońskich koncesyj. Chińskim policjantom w Tjentsinie udzielono 3,000 dolarów za okazaną odwagę przy przywróceniu porządku w mieście. Podczas zaburzeń zabity został jeden policjant, a dziewięciu rannionych. 15-tu schwytanych przywódców zostało natychmiast ściętych. Z tłumu została bardzo wielka liczba rannych. 50 przywódców jest jeszcze internowanych w głównej kwaterze.

Liga Narodów rozpatrzy otrzymane noty.

GENEWA. Liga Narodów otrzymała nowe noty od rządów chińskiego i japońskiego. Nota chińska wyjaśnia niedawne incydenty w Tjentsinie, nota japońska zaś podaje stan sił zbrojnych japońskich i chińskich nad rzeką Nonni i w okolicach Anganchi. Wojska chińskie są znacznie liczniejsze. Pozatem Chiny wyrażają gotowość przystąpienia do rozejmu zbrojeń, pod warunkiem, iż Liga Narodów okaże się zdolną do szczęśliwego zakończenia konfliktu mandżurskiego.

Konsul japoński ofiarą mordu.

MOSKWA. Według doniesień korespondentów sowieckich wojska generała Maa miały zamordować konsula japońskiego w Cicikarze, Simitse oraz dwuch urzędników konsulatu. Korespondenci zaznaczają jednak, że wobec przerwania komunikacji telegraficznej i telefonicznej z Cicikarem, nie mają możności sprawdzenia tej wieści. (PAT.)

Zjazd prawników wszystkich państw słowiańskich

WARSZAWA. Z inicjatywy polskiej odbędzie się w 1933 r. w Bratyslawie pierwszy zjazd prawników wszystkich państw słowiańskich. W bieżącym roku uzyskano od władz, instytucyj, korporacyj i stowarzyszeń państw słowiańskich zezwolenie na przeprowadzenie powyższego projektu. Wybrany został komitet przygotowawczy w osobach dr. Kazimierza Kumanickiego, prof. Uniw. Jagiel., jako przewodniczącego; prof. uniw. w Sofji Bobcewa, prof. uniwersytetu w Belgradzie Arandjelowicza, prof. uniw. w Pradze, Jan Kaprasa zastępcy przewodniczącego.

Zarząd składa się z 5 Polaków, 7 Bułgarów, 6 Jugosłowian i 5 Czechów.

Warsz. wyższe uczelnie wciąż zamknięte.

Policja czuwa nad porządkiem w stolicy.

WARSZAWA. W związku z ostatniemi wypadkami manifestacyj przeciwżydowskich w Wilnie, wśród młodzieży akademickiej w Warszawie daje się ponownie zauważyć wrzenie. Władze bezpieczeństwa chcąc zapobiec dalszym ekscesom ulicznym, wydały zarządzenia po licji, stosowania jak najostrzejszych środków przy likwidacji wszelkich awantur ulicznych. Na wszystkich wyższych uczelniach warszawskich, jak również w mieście panował zupełny spokój. Żadnych wykroczeń nie notowano.

Łączność Polaków zagranicą z Ojczyzną.

WARSZAWA. Trzeci zjazd Rady organizacyjnej Polaków, przebywających zagranicą, zakończył swe obrady. Na zjeździe tym stwierdzono całkowitą spójnię i współpracę Polaków zagranicznych we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą reprezentowanych na zjeździe. Polacy w państwach sąsiednich, a szczególnie w Niemczech i na Łotwie, narażeni są w ostatnich czasach na szykany, to też zjazd uchwalił szereg wytycznych dla skuteczniejszej moralnej obrony swego stanowiska i przerwania okresu wielkich prześladowań. Rada uchwaliła jednomyślnie wyrazić serdeczne podziękowanie prof. Szymańskiemu, ustępującemu ze stanowiska prezesa Rady. Na jego miejsce wybrany został prezesem marszałek Raczkiewicz, któremu zgotowano wielką owację. Po zakończeniu obrad członkowie zjazdu udali się na Zamek i do Belwederu dla złożenia hołdu Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

W 13-tą rocznicę Niepodległości

wielka rewja wojska przed Prezydentem Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. W dniu święta Niepodległości, odbyła się w Warszawie wielka rewja wojskowa przed Prezydentem Rzeczypospolitej.

Na placu Marszałka Piłsudskiego ustawiły się oddziały reprezentacyjne wszystkich rodzajów broni.

Na specjalnie ustawionych trybunach, po obu bokach pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, zajęli miejsca członkowie rządu, Sejmu, Senatu, dyplomaci, generalicja, przedstawiciele państw obcych w swych mundurach, wyżsi oficerowie, urzędnicy i publiczność za biletami.

O godz. 11-ej przy dźwiękach hymnu państwowego przyjechał na plac Prezydent Rzeczypospolitej i przeszedł przed frontem prezentujących broń oddziałów. Po przegrupowaniu się wojska rozpoczęła się defilada, prowadzona przez wiceministra spraw wojskowych gen. Fabrycego i dowódcę korpusu warszawskiego gen. Januszkiewicza. Pan Prezydent przyjmował defiladę stojąc na specjalnej trybunie i uchylaniem cylindra witał każdy oddział. W defiladzie wzięły udział bataljony 21, 30 i 36 p.p. ze swymi bojowymi sztandarami, artylerja polowa, najcięższa, przeciwlotnicza i pancerna, oddział czołgów, oddział radjowy, pancerne karabiny maszynowe, dywizjon 1-go pułku Szwoleżerów, dywizjon strzelców konnych, oddziały policji pieszej i konnej, oddziały przysposobienia wojskowego (szkolne, pocztowe, kolejowe, strzelca, Federacji, kobiece) i straż graniczna.

Szczególnie efektownie wypadła defilada samolotów 1-go pułku lotniczego, które brawurowo przeleciały nad placem w szyku bojowym. Wszystkie gmachy państwowe i urzędy oraz wiele domów prywatnych udekorowano wczoraj emblematami państwowemi i portretami Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Niema dyskusji na temat „korytarza".

NOWY JORK. Onegdaj na dorocznem posiedzeniu Izby handlowej amerykańsko-polskiej, prezesem wybrany został b. poseł St. Zjednoczonych w Warszawie, Stetson. Dotychczasowy prezes Izby Lee złożył oświadczenie, w którem stwierdził, że udzielony w swoim czasie przez niego wywiad był źle zrozumiany przez prasę i że kwestję „korytarza" uważa za załatwioną raz nazawsze przez Traktat Wersalski. W końcu oświadczył, że udzielając pamiętnego wywiadu, miał na myśli jedynie to, iż uregulowanie wszystkich stosunków pogranicznych, wzorem stosunków, istniejących między St. Zjednoczonymi a Kanadą, spowodowałoby idealny stan w Europie.

Cenne wykopaliska w Grodnie.

WILNO. W ogrodzeniu pewnej posesji w Grodnie, na wysokości 2-ch metrów, wykopano miecz dwuręczny z guzem obosiecznym w bardzo dobrym stanie, pochodzący prawdopodobnie z 14 go wieku.

Przy odbudowywaniu domu w Grodnie, w podziemiach koszar, mieszczących się w b. klasztorze O. O. Karmelitów, który Moskale przerobili na koszary natrafiono na kryptę, gdzie znaleziono dużo kości ludzkich, przyczem jeden z szkieletów ubrany był w bronzową suknię jedwabną. Według opinji kustosza muzeum państwowego, szczątki te pochodzą prawdopodobnie z okresu rzezi, urządzonej przez wojska rosyjskie w Grodnie w połowie 17-go wieku.

Katastrofa samolotowa w Toruniu

TORUŃ. — W czasie uroczystości święta Niepodległości wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. — Przed rozpoczęciem defilady na rynku Staromiejskim z lotniska 4 p. lot., wyleciało kilkanaście samolotów, które zaczęły krążyć nad miastem. W pewnej chwili samolot prowadzony przez st. sierż. Balcera z niewiadomej przyczyny zaczął opadać i w okolicy miejscowości Barbarek obok Torunia, runął na ziemię, ulegając zniszczeniu. Z pod szczątków aparatu wydobyto ciężko rannego st. sierż. lot. Balcera, którego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

Straszny orkan w kanale La Manche.

Katastrofa okrętu „Giorgios". Sto osób utonęło.

LONDYN. Szalejąca burza nad kanałem la Manche wyrządziła olbrzymie szkody. Pędzone wiatrem o szybkości 110 km. na godzinę fale piętrzyły się na kilka pięter, zalewając urządzenia parterowe.

W Sandgate i Hastings ludność musiała opuścić domy, zalewane ustawicznie przez potężne bałwany. W Portsmouth miejscami woda sięgała wysokość jednego metra. W Pathan spiętrzone fale wyrywały w domach drzwi, zmuszając mieszkańców do opuszczenia siedzib. W St. Marys na wyspach Scilly pod naporem morza pękła tama portowa.

BORDEAUX. Tutejsza radjostacja przyjęła sygnały „SOS" parowca „Giorgios". Okręt donosi w krótkim radjogramie, że tonie. Później przejęto depeszę innego parowca, która donosi, że uratował część załogi parowca „Giorgios". Istnieje obawa, że pozostała załoga w ilości około 100 osób utonęła.

Krwawa walka w teatrze w Madrycie

MADRYT. Doszło tu między republikanami a katolikami do skandalicznej awantury i bójek w jednym z teatrów w Madrycie. Powodem było wystawienie nowej sztuki pisarza Ayala, będącego obecnie hiszpańskim posłem w Londynie. Przerobiona z powieści sztuka przedstawia drastyczne życie w szkole Jezuitów i ma charakter wybitnie przeciwkościelny.

Jeszcze przed rozpoczęciem widowiska protestowało około 400 młodych ludzi przeciw wystawieniu sztuki. W trakcie przedstawienia doszło do niesłychanych krzyków, burd i bójek. Znajdujący się na sali katolicy urządzili gremjalne gwizdanie. W wielu miejscach zawrzały bójki na pięści. Panika ogarnęła całą salę. Aresztowano około stu najgorętszych awanturników, poczem dopiero można było dokończyć przedstawienia, przy nader podnieconym nastroju publiczności. W zamieszkach i bójkach zostało urządzenie wielu lóż przez demonstrantów zupełnie zniszczone.

Fińscy hitlerowcy szykują „rewolucję prawicową".

HELSINKI. Pismo „Helsinkin Sanomat", podaje sensacyjną wiadomość, że lappowcy przygotowują przewrót państwowy w Finlandji. Ruch ten dąży do celów analogicznych z akcją hitlerowców w Niemczech. Pozatem wśród oficerów i podoficerów armji oraz wśród oddziałów miejskich Szuckora prowadzi się ożywioną agitację.

Wobec tego dziennik „Socjal-demokrats" wzywa demokrację fińską do obrony ustroju demokratycznego. Zdaniem dziennika przygotowuje się „rewolucja prawicowa".

Nowe niepodległe królestwo Iraku

GENEWA. Specjalna komisja Ligi Narodów rozważała w ostatnich dniach sprawę ogłoszenia niepodległości Iraku. Ze sprawozdania obrad komisji wynika, iż królestwo Iraku dopełniło wszystkich zobowiązań koniecznych dla zniesienia mandatu. — Delegat angielski oświadczył, iż armja Iraku jest w stanie odeprzeć zbrojny atak na granicę królestwa, a w razie niebezpieczeństwa Irak uzyska pomoc Anglji z którą jest związany sojuszem wojskowym. Sytuacja finansowa w Iraku jest pomyślna dzięki dużym dochodom z eksploatacji nafty. Stosownie do procedury mandatowej niepodległość królestwa Iraku będzie ogłoszona dopiero wtedy, gdy Rada Ligi Narodów ogłosi zniesienie zarządu mandatowego, który wprowadzony został w Iraku jako w byłej części imperjum Otomańskiego.

Senat gdański prowokacyjnie odmawia wszelkim żądaniom Polaków.

GDANSK. W niedzielę 15 bm. odbędzie się w Gdańsku obchód poświęcenia i wręczenia sztandaru gdańskiego koła polaków Zw. podoficerów rezerwy. Organizatorzy tego obchodu zwracali się niejednokrotnie do senatu gdańskiego w sprawie udzielenia im zezwolenia na pochód przez miasto i na skorzystanie z orkiestry polskiej marynarki wojennej. Senat gdański odmówił, motywując swą odmowę obawą, iż pochód organizacji polskiej przez miasto spowoduje jeszcze większe rozdrażnienie stosunków politycznych w Gdańsku. Wskutek odmowy organizatorzy obchodu zrezygnowali z urządzenia pochodu i zwrócili się do senatu z prośbą o pozwolenie im na skorzystanie z orkiestry marynarki wojennej. Prośba ta została również odmownie załatwiona, przy użyciu tych samych argumentów. Zarząd gdańskiego koła Zw. podoficerów rezerwy interwenjował w tej sprawie osobiście, wskazując na to, że na terenie miasta niema żadnej orkiestry polskiej, a wojskowa nie może wystąpić w ubraniach cywilnych. Senat jednak i tym razem odmówił nie pozwalając również przydzielenia na tę uroczystość orkiestry policji gdańskiej.

Jak wiadomo w Gdańsku koncertowały ostatnio orkiestry armji niemieckiej i organizacyj wojskowych z Niemiec, na ulicach odbywały się pochody umundurowanych oddziałów hitlerowskich zarówno z wolnego miasta jak i z Niemiec, prowokując stale w ordynarny sposób ludność polską, senat jednak zawsze na to zezwalał.

W związku z tem, Zw. podoficerów rezerwy interwenjować będzie w tej sprawie u wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny.

Ujęcie bandy złodziei samochodowych w Niemczech

BERLIN. — W Berlinie i Dreźnie unieszkodliwiono bandę złodziei automobilowych, mającą na sumieniu wiele rabunków w okolicach tych miast. Aresztowano dotychczas 9 członków szajki. Banda posiadała własne garaże i warsztaty reperacyjne, w których przechowywała skradzione samochody, oraz dokonywała zmian, uniemożliwiających rozpoznanie skradzionych wozów. Kolory samochodów zmieniała banda we własnych zakładach lakierniczych. Po przeprowadzeniu różnych zmian, niemożliwem było dla właściciela skradzionego wozu, rozpoznanie go.

Centrala szajki znajdowała się w Berlinie, o bezczelności złodziei świadczyć może to, iż skradzione automobile przed stawiali władzom policyjnym do nowej rejestracji i po otrzymaniu potrzebnych papierów wozy sprzedawali z wielkim zyskiem.

Ruch towarowy polski przez Pomorze wyniósł w roku 1930 . 11.800 000 tonn
ruch niemiecki . . . 1 265 000 „
czyli przeszło 9 razy mniej!

Oto nasz tytuł gospodarczy do posiadania Pomorza!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Bank Francji udzielił rumuńskiemu Bankowi Narodowemu 300 miljonów franków franc. pożyczki, która służyć ma do wzmocnienia pokrycia złotem obiegu banknotów rumuńskich.

— Przed domem wicekonsula włoskiego w Serantonie, w stanie Pensylwanja (Ameryka), wybuchła bomba, która zniszczyła zupełnie ścianę frontową. Wicekonsul, żona jego i 2 ch służących odnieśli rany. W wielu miejscowościach w Ameryce odbyły się demonstracje antyfaszystowskie.

— W Konstancji (Badenja) aresztowano 2-ch tajemniczych pasażerów niemieckiego samolotu, w którym znaleziono odezwy przeciwfaszystowskie, przeznaczone do rozrzucenia we Włoszech. Właścicielem maszyny okazał się pilot Haefner, karany już za szpiegostwo. Drugim pasażerem jest osobnik, podający się za belgijskiego hrabiego de Loose.

— Przed budynkiem uniwersytetu wiedeńskiego doszło do starcia między hitlerowcami a komunistami, przyczem ciężko pobitych zostało dwuch studentów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 13 listopada: Stanisława Kostki.
Wschód słońca: g. 6.51. Zachód g. 15.50
Długość dnia 8 godz. 59 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Swięto nieoodległości — 11-ty listopada minęło przy pięknej pogodzie, chociaż poprzedniego wieczora padał ulewny deszcz, pozwalając mieć obawę, że i nazajutrz będzie niepogodnie. Od rana przez ulice miasta snuły się tysiące mieszkańców, zdążając do świątyń na nabożeństwa dziękczynne, aby Najwyższemu złożyć hołd za wyzwolenie Polski i odrodzenie Jej z ruin i zgliszcz. Popołudniowe koncerty na placach publicznych, oraz chóru „Pochodnia" pod kier. p. Leszczyńskiego z balkonu magistratu — wywarły na tysiącach słuchaczy potężne i bardzo miłe wrażenie. Było to prawdziwe święto radości, po raz pierwszy w ten sposób obchodzone w całej naszej Ojczyźnie, której granice znaczył bagnetem Wielki Jej Syn, Marszałek Józef Piłsudski.

Z akademji w Związku Strzeleckim. Staraniem miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, a zwłaszcza p. prof. Płatka odbyła się wczoraj, jako w dniu święta Niepodległości uroczysta akademja o następującym programie: chór wykonał „Pieśń o Komendancie", zagaił akademję p. prof. Zagadło, inscenizacja „Wieczoru Listopadowego", deklamacja „Jestem polskie dziecie" (wypowiedziana przez małego chłopczyka, syna p. prof. Wróbla), chór „My Pierwsza Brygada, deklamacje „Do Kochanego Wodza" i „Stary Strzelec", Rota.

Na akademję przybyli wszyscy członkowie Związku Strzeleckiego, jak również goście z grona pp. profesorów szkół. Akademję zaszczycił swą obecnością — staruszek weteran z roku 1863, p. ppor. Burchacki, który mile był witany przez brać strzelecką. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Po akademji odbyła się w bardzo miłym i serdecznym nastroju zabawa taneczna.

Wczorajsze Zawody sportowe na boisku 27 p. p. Wczoraj jako w dniu święta Niepodległości, odbyły się na boisku 27 p. p. biegi sztafetowe, do których stanęły: Stow. Sportowe „Brygada" Klub Sportowy „Victoria", Klub Sportowy Wojskowy i II Gimn. Państw. W biegu na 100 mtr. oraz w biegu szwedzkim na 1000 mtr. pierwszą nagrodę otrzymało Stow. Sport. „Brygada". W biegu na przełaj, którego trasa wynosiła 4 klm. pierwszą nagrodę zdobył Klub. Sport. „Victoria", drugą i trzecią nagrodę zaś Stow. Sport. „Brygada".

Przyśpieszenie biegu pociągów. W związku z europejską konferencją w Londynie dla nowego rozkładu jazdy w pasażerskim ruchu międzynarodowym, ministerstwo komunikacji zwołało na międzydyrekcyjną konferencję dla opracowania we wzajemnem porozumieniu rozkładów jazdy w wewnętrznym ruchu pasażerskim. Konferencja potrwa około 10 dni.

Wśród przedwstępnych prac, na pierwszem miejscu stoi kwestja przyśpieszenia biegu pociągów, oraz próbne jazdy pociągami pośpiesznemi, przeprowadzone między Warszawą, Zebrzydowicami przez Częstochowę i Krakowem, między Lwowem i Poznaniem przez Kraków, Katowice, między Warszawą i Poznaniem przez Wrześnię.

Wyniki tych jazd próbnych naogół zadawalniające, będą wyzyskane w pracach przy układaniu nowego rozkładu jazdy.

Otwarcie Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego. W czwartek, 12 b. m., o godz. 19 tej w lokalu miejskiej szkoły powszechnej przy ulicy Narutowicza 16 rozpoczną się wykłady Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego. Uroczystości otwarcia dokona komisarz m. Częstochowy, p. Józef Mazur. Słuchacze obowiązani są stawić się punktualnie o godz. 19 tej. Lista słuchaczów została już zamknięta.

Ze Związku Pań Domu. Związek Pań Domu, Oddział w Częstochowie podaje do wiadomości członkiń, że Sekretarjat Związku będzie czynny w czwartek, dnia 12 bm. od godz. 18 do 19-ej.

Ogólne zebranie członków Zw. Zaw. Metalowców. W sobotę dnia 14 listopada b. r. o godz. 18 ej w I-szym, a 18-30 w drugim terminie od będzie się ogólne zebranie członków Związku Zawodowego Metalowców w Polsce Oddział w Rakowie — na hali fabrycznej „Huty B. Hantke“ w Rakowie — w celu dokonania wyboru stałego Zarządu. Wejście tylko za okazaniem legitymacyj członkowskich i po opłaceniu statutowych składek członkowskich.

Odczyt w sali Rady Miejskiej. Staraniem Związku Techników Polskich w Częstochowie zostanie w sobotę 14 b. m. o godz. 19,15 w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) wygłoszony odczyt przez specjalnie przybyłego z Katowic prelegenta, inż. Piotra Tułacza p. t. „Najnowsze metody spawania, dziedzin ich zastosowania oraz kalkulacja kosztów własnych spoiny”. Wejście na odczyt bezpłatne.

256.895 „oficjalnych“ bezrobotnych. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy na terenie państwa, wynosiła 7-go listopada b. r. 256 895, co stanowi wzrost w stosunku do liczby z dnia 31 października r. b. o 3540.

Dlaczego dziewiątego grudnia?

Podczas wyboru terminu spisu organizatorzy muszą pilnie dbać o to, żeby i wilk... przepraszam! — komisarz spisowy — mógł w tym dniu krytycznym „nasycić się” niezbędnemi wiadomościami i spisywana ow... pardon! osoba — nie została narażona na odwiedziny w chwili nieodpowiedniej.

Zatem wszelkie uroczyste święta doroczne, „roztańczony” Sylwester i „rozwizytowany” pierwszy dzień roku, a także okres żniw w krajach rolniczych — na terminy spisu się nie nadają.

Rozpatrzmy kilka terminów spisowych zagranicą po wojnie.

Stany Zjednoczone wybrały sobie, niezbyt zresztą trafnie, pierwszy dzień roku na przeprowadzenie spisu.

Duńczycy „rachują się” pierwszego lutego, a piątego marca spisują swe słabe „ilościowe sukcesy” Francuzi.

Siedemnastego marca „obrachowują się“ chodzący stale (w stosunku do Europy) do góry nogami, a jednak nie na głowach — mieszkańcy Nowej Zelandji.

Dwudziestego czwartego kwietnia liczą się Anglicy, a szesnastego czerwca Niemcy.

Trzydziestego pierwszego sierpnia wyruszają na łowy spisowe uzbrojeni w topory (w celu pomyślnego przeforsowania dziewiczej puszczy) komisarze spisowi Brazylji, a siedemnastego września spisują się w znaczeniu spisowem Litwini (w znaczeniu popisowem spisują się oni ciągle tak, jak niezapomniany Waldemaras „w polityce”.)

W grudniu rachowali się po wojnie Włosi, Szwajcarzy, Rosjanie, Czechosłowacy, Belgowie, Holendrzy i Węgrzy.

— Cóż można powiedzieć o terminach spisów u nas?

Pierwszego powszechnego spisu ludności na terenie Rzeczypospolitej (jednak bez ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska) — dokonano dnia 30 września 1921 roku.

Termin wrześniowy spisu nie okazał się jednak zbyt trafnym, gdyż znaczna część ludności wiejskiej była wówczas zajęta w polu (okres kopania kartofli).

Na skutek tych doświadczeń z przed lat dziesięciu w roku bieżącym spis odbędzie się znacznie później tj. dziewiątego grudnia.

Za wyborem tego terminu przemawiają plusy następujące:

Jesienne prace polne będą w okresie tegorocznego spisu już dawno zakończone, a od wiosennych oddzieli rolnika długość całej zimy.

Oprócz tego szczęśliwy zbieg dwu świąt (niedziela szóstego i święto Niepokalanego Poczęcia — ósmego) ułatwi bardzo znacznie bezpośrednie przygotowanie i techniczne przeprowadzenie samej akcji spisowej.

Pozatem termin dziewiątego grudnia nie wchodzi jeszcze w orbitę okresu gorączkowych zakupów i „niespodziankowych tajemnic”, poprzedzającego zwykłe święta Bożego Narodzenia.

Lecz pomimo to spis tegoroczny obejmie znaczną liczbę reemigrantów sezonowych, którzy zwykle wracają do kraju na kilka tygodni przed Wigilją. Zatem termin spisu wybrano trafnie, nie wątpimy też, że sam spis się uda i odzwierciedli wiernie rozwój gospodarczy i społeczny naszego kraju w ciągu dziesięciu lat ostatnich.

Spis ludności jest koniecznością państwową.

Spełnij swój obowiązek 9 grudnia!

Częstochowa w obronie polskiego morza.

W związku ze skandalicznemi wynurzeniami amerykańskiego senatora Borah‘a, który w wywiadzie, udzielonym prasie za oceanem, odważył się powiedzieć, że „korytarz” pomorski należy skasować na korzyść Niemiec, odbyło się dotąd w Polsce zaledwie kilka wieców protestacyjnych. Częstochowa, która nazawsze zapisana została w Historji Polski z walk o Jej niepodległość, podnosi ostry protest przeciwko zakusom germanofilskiego senatora amerykańskiego. Rada Przyboczna Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta, pod przewodnictwem komisarza rządu, p. Mazura, powzięła na wtorkowem posiedzeniu decyzję, której mocą zwołany zostanie w niedzielę, 15-go b. m. wielki wiec pod gołem niebem, ażeby zaprotestować przeciwko szafowaniu odwiecznie polską Ziemią Pomorską ze strony wspomnianego senatora, który nawet nie zna stosunków europejskich i działa niewątpliwie z namowy Berlina. Niewątpliwie wiec ten zgromadzi tysiące uczestników. Ziemi naszej musimy bronić i nie pozwolimy jej sobie wydrzeć żadnej sile! Niech w niedzielę stawią się ci wszyscy, którzy o Polskę walczyli, niech przyjdą i ci, którzy zastali Ją już wolną, aby odeprzeć zamach służalca pruskiego, senatora Borah‘a.

— — —

Komitet Organizacyjny Wiecu Protestacyjnego przeciwko wystąpieniu senatora Borah’a, zwraca się do wszystkich stowarzyszeń, związków i instytucyj z któremi nie mógł osobiście się porozumieć w sprawie wzięcia udziału w wiecu, który ma się odbyć w niedzielę dnia 15 listopada r.b., o godz. 12,30 na placu magistrackim, o łaskawe zgłoszenie swych udziałów w wiecu do Magistratu, pokój Nr. 12, do dnia 13 listopada r.b., do godz. 12-ej.

Wszyscy zgłaszający się będą dodatkowo podpisani na odezwach.

Komitet Organizacyjny.

Katastrofalne zderzenie na szosie. Wczoraj o godz. 18-ej wracał furmanką p. Szczepan Kowal, zam. we wsi Jamki, gm. Rększowice z Częstochowy do domu. Wskutek nieposiadania lampy oraz jazdy nieprawidłową stroną drogi, w pobliżu wsi Konopiska, gm. Dźbów najechał na jadącą w przeciwnym kierunku dwukonną furmankę, powożoną przez p. Fryderyka Molkusa, zam. w Hutkach. W czasie zderzenia dyszel wozu p. Kowala przebił konia, należącego do p. Molkusa, którego zaś wóz śmiertelnie zranił konia p. Kowala. Oba konie padły na miejscu. Właściciele wozów wyszli z wypadku bez szwanku. Policja pociągnie do odpowiedzialności Kowala za nieprzestrzeganie przepisów drogowych, oraz za spowodowanie wypadku.

Pociąg najechał na wóz. Ub. soboty o godz. 9.30 na jednym z przejazdów kolejowych, w odległości 2 klm. od stacji Poraj, pociąg osobowy najechał na wóz p. Antoniego Jadowskiego, zam. we wsi Kamienica Polska. Podczas zderzenia przednia część wozu została przez lokomotywę doszczętnie rozbita. Woźnica szczęśliwie ocalał. Dochodzenie ustaliło, że wypadek powstał z winy powożącego Jadowskiego.

„Bohater“ pobił niewiastę. „Kobiety nie bij nawet kwiatem”, mówi przysłowie, jednak p. Bolesław Olczyk, wprawdzie nie „chrobry” nie chciał a może poprostu nie wiedział o tej starej prawdzie to też skorzystawszy ze sposobności pobił swą sąsiadkę p. Janinę Janus (Garibaldiego 15). Policja uspokoji krewkiego młodziana.

Pijany awanturnik wtargnął do cudzego mieszkania. P. Stefan Chrząstek (Władysława 46), nie gardził „wodą ognistą”, wprowadzała go ona bowiem w stan błogiego podniecenia. Będąc kompletnie pijanym Chrząstek wtargnął do mieszkania p. Teofila Lewandowskiego, (Ogrodowa 67) gdzie począł się awanturować. Wezwano policję, celem usunięcia pijanego osobnika, lecz ten ani myślał opuścić napastowanego lokalu, stawiając czynny opór policjantowi. Całe zajście spisano w protokóle. Chrząstek odpowie za zakłócenie spokoju publicznego oraz za nieusłuchanie władzy.

Ujęcie sprytnej złodziejki. Tut. Wydział Śledczy zatrzymał w tych dniach poszukiwaną przez władze sądowe z Będzina znaną złodziejkę Salomeę Krupę, skazaną kilkakrotnie za różne przestępstwa, ostatnio zaś przez sąd okręgowy w Sosnowcu na 4 lata więzienia. Złodziejka ukrywała się w Częstochowie pod fałszywem nazwiskiem Marjanny Gosek. Zostanie ona wydana władzom sądowym w Będzinie.

Z sali sądowej.

Sąd grodzki rozpatrywał sprawę 64-letniej Sury Gottajner i jej 17-letniej wnuczki Feli Dymant, z art. 607 cz. II K. K. o roztwonienie majątku, zajętego przez sekwestratora urzędu skarbowego za zaległe podatki.

Do mieszkania Sury Gottajner przybył we wrześniu b. r. sekwestrator urzędu skarbowego, który zasekwestrował znajdujący się w mieszkaniu rower, 6 kap i inne ruchomości. W mieszkaniu znajdowała się wówczas Fela Dymant, od której sekwestrator zażądał podpisania aktu zajęcia.

W dniu licytacji okazał się brak 3 ch kap i roweru, który zabrał zięć Gottajnerowej, gdyż do niego należał. Kapy zaś zabrała jego żona. Wskutek czego pociągnięto do odpowiedzialności karnej Surę Gottajner i Felę Dymant.

Na rozprawie oskarżone do winy się nie przyznały, Gottajnerowa oświadczyła zaś, że o zajęciu nie miała pojęcia, przeto gdy zięć przyszedł po rower, wydała mu jego własność, kapy zaś potrzebne były w dniu licytacji, gdyż w rodzinie odbywały się wówczas zaręczyny.

Sąd obydwie oskarżone uniewinnił, motywując to tem, że sekwestrator nie miał prawa żądać od małoletniej podpisania aktu zajęcia.

— **Kradzieże.** Za pomocą włamania dostał się do komórki p. Bronisławy Płazy (św. Kazimierza 6) nieznany sprawca, który skradł jej 5 kur, wartości 15 złotych.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Postrzelony przez gajowego.

Wczoraj o godz. 7 mej rano, gajowy nadleśnictwa Grodzisko, Jan Kuc z niewyjaśnionych dotąd przyczyn postrzelił z fuzji 24 letniego Józefa Janicę, zam. we wsi Hutki, gm. Opatów, zadając mu trzy postrzały w kark, głowę i plecy. Janicę odwieziono do szpitala w Kłobucku, gdzie przebywa na kuracji. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku. Istnieje przypuszczenie, że Janica chciał okraść lasy państwowe i dlatego został prawdopodobnie w czasie ucieczki postrzelony.

Z ćwiczeń P, W. oddz. Zw. Strzeleckiego w Miedźnie.

Proboszcz lży Strzelca.

W ubiegłą niedzielę, 8 b. m. w Miedźnie odbyły się pod kierownictwem kom. pow. P. W. p. kpt. Ptaszyńskiego całodzienne ćwiczenia kompanijne.

Na ćwiczenia przybyły oddz. Zw. Strzel. z Walenczowa, Wilkowiecka, Opatowa, Mokrej, Miedźna, Zagórza oraz hufiec szkolny „Braci Leśnej” z Zagórza w sile 10 instruktorów P. W. i 140 strzelców. Strzelcy na ćwiczenia przybyli z wielkim zapałem i chęcią zdobycia wiedzy wojskowej. Do godz. 11 odbywały się ćwiczenia wojskowe, po których kompanja pod dowództwem oficera Zw. Strzel. p. Antoniego Janika udała się na nabożeństwo, mniemając, że miejscowy proboszcz w gorących słowach zachęci młodzież do pracy dla dobra Ojczyzny. Po przybyciu do kościoła okazało się zupełnie co innego. Podczas kazania padły ostre słowa z ambony, ostrzegające rodziców, aby nie powierzali swych synów na wychowanie ludziom złym, „którzyby mogli być tragarzami” itp. Doprawdy daleko można szukać i to może gdzieś w azjatyckim kraju, aby znaleść tak mało inteligentnego księdza, jakim jest proboszcz Opasiewicz w Miedźnie. Dziwić się należy władzom kościelnym, że podobnych „duszpasterzy” trzymają na parafjach, ku zgorszeniu młodzieży i ludności.

Zmuszony jeszcze jestem wspomnieć fakt, który mnie oburzył, a mianowicie: uczniowie szkoły dla leśniczych prosili ks. Opasiewicza, aby był łaskaw pozwolić im służyć do Mszy św., lecz ks. Opasiewicz wyprosił ich z zakrystji.

Zdarzył się również wypadek, że proboszcz wezwał ojców strzelców. Zagroził im, że jeżeli pozwolą synom swym ćwiczyć i należeć do Strzelca, to ich wyrzuci ze wszystkich bractw różańcowych, kościelnych itp.

W taki to sposób prowadzi ten ksiądz walkę z organizacją, z której wyszli bohaterzy, oswobodziciele Państwa Polskiego.

Najwyższy czas, aby władze wojskowe i organizacyjne położyły kres walce, jaką prowadzi ks. Opasiewicz.

Po nabożeństwie kompanja udała się na obiad. Przerwę obiadową wykorzystali strzelcy na śpiew i pogawędki. Podczas ćwiczeń przeprowadzono bardzo wiele ciekawych rzecz, jak strzelanie wych. fizycz. itp.

Na zakończenie ćwiczeń p. kpt. Ptaszyński dziękował instruktorom i strzelcom za pracę w P. W., której się całkowicie oddali, wskazując, że są pierwszymi Obywatelami, którzy chcą zaoszczędzić wydatków ze skarbu państwa.

Młodzież wyniosła z ćwiczeń wiele zapału, zrozumienia i chęci do dalszej pracy.

Uczestnik.

Ogłoszenie

Nr. E. 5256-29.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 17-go listopada 1931 r od godz. 10-ej zrana w Częstochowie na placu w Nowym Rynku odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do FRANCISZKA PIKLA, mianowicie: ogra, krowy i jałówki, ocenionych na zł. 1400. Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 24 października 1931 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Z KRAJU.

Śmierć uczonego.

Onegdaj nad ranem zmarł we Lwowie na zapalenie płuc w 47 roku życia dr. Zygmunt Smogorzewski, prof. nauk orjentacyjnych i historji Bliskiego Wschodu, tegoroczny dziekan wydziału humanistycznego, wieloletni radca legacyjny poselstw polskich na wschodzie. Zmarły był znany w całej Europie, jako badacz kultury i piśmiennictwa Abadytów, mieszkańców starych osad Sahary.

Prace restauracyjne w Ostrej Bramie.

Roboty przy gruntownem odnawianiu kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej szybko posuwają się naprzód. Od kilku tygodni są przerwane nabożeństwa, gdyż przekładają posadzkę, jak również budują ołtarz. Roboty są prowadzone pod stałem kierownictwem artystów i fachowców. Jak remont kościoła Ostrobramskiego św. Teresy, tak również odnowienie kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej prowadzi zatwierdzony przez J. E ks. arcybiskupa metropolitę wileńskiego komitet, którego prezesem jest ks. kan. St. Zawadzki, obecny proboszcz ostrobramski. Z ramienia arcypasterza wileńskiego stan robót i kasy od czasu do czasu kontrolują wydelegowani do tego specjalni członkowie kapituły metropolitalnej. Komitet dokłada wszelkich starań, aby wszystkie roboty doprowadzić do końca na uroczystość Opieki Matki Boskiej, która w roku bież. rozpocznie się od nieszporów dn. 14-go listopada.

Spowiedź aresztowanego emisarjusza bolszewickiego.

Kulisy działalności Kominternu w Polsce.

Aresztowany przez policję polityczną tajemniczy emisarjusz Kominternu, przy którym znaleziono fałszywy paszport na nazwisko Mojżesza Zielonego, a który uchodził wówczas za Joska Zalcberga vel Rozenia złożył bardzo obszerne zeznanie, które obecnie jest drobiazgowo analizowane przez władze bezpieczeństwa.

Faktem jest, że zatrzymanie tego komunisty w znacznym stopniu przyczyni się do rozwiązania niejednej zagadki i do oświetlenia metod działania różnych wysłanników Kominternu.

Będąc raz zatrzymanym emisarjusz nie szczędzi gorzkich słów prawdy pod adresem swych towarzyszy pracy „ideowych" działaczy komunistycznych, w chwili przekroczenia granicy sowieckiej. Czerwoni misjonarze zaopatrzeni zwykle są w grube pieniądze, przeznaczone dla komitetów opieki nad uwięzionymi komunistami i ich rodzinami. Otóż według relacji aresztowanego, pieniądze te w setnej zaledwie części wpływają do kasy partji, lwią część przepuszczają emisarjusze na własne cele. Tylko elita partyjna korzysta z funduszów, nadużywając ich na każdym kroku.

Tajemniczy wysłannik zeznaje w dalszym ciągu, że część pieniędzy, które on przywiózł z Moskwy, przeznaczona była na wysłanie do Sowietów licznej delegacji komunistów polskich na uroczystości 14-ej rocznicy rewolucji bolszewickiej. Pieniądze te zdołał on jednak przepuścić w nocnych lokalach w towarzystwie tancerek.

Spowiedź b. dygnitarza sowieckiego ma doniosłe znaczenie, w jej konsekwencji bowiem nastąpić muszą aresztowania osób, dotychczas dobrze zabezpieczonych i bezskutecznie poszukiwanych.

Nocna bitwa pod Landwarowem

Pięć minut strachu pasażerów pociągu.

Niezwykłą przygodę przeżyli pasażerowie pociągu osobowego Nr. 714, który szedł z Wilna do Warszawy.

O godz. 21 m. 10, gdy pociąg minął Landwarów i mknął poprzez pola spowite mrokiem jesiennej nocy, drzemiący pasażerowie posłyszeli śród stukotu kół gęste huki, podobne do dalekiej palby karabinowej.

Huki stawały się coraz bliższe i wyraźniejsze. Nikt już nie spał, a wszyscy stłoczyli się przy oknach wagonów, starając się wzrokiem przeniknąć ciemności.

— Tu gdzieś blisko granica litewska — bąknął któryś z podróżnych.

— Może to napad szaulisów? — dorzucił inny.

Sytuacja stawała się coraz poważniejsza, a w tym momencie zgrzytnęły nagle hamulce i pociąg stanął w szczerem polu.

Pojedyńcze huki zamieniły się teraz w kanonadę. Grzmiały karabiny ręczne, grzechotały „cekaemy„, rzucając w mroki szerokie snopy ognia, a zdala dochodziły wrzaski „Hurra!"

Wśród pasażerów pociągu powstała panika nie do opisania, gdyż wszyscy sądzili, że pociąg został zatrzymany przez złoczyńców. Przerażeni ludziska kładli się pokotem na podłodze lub kryli się pod ławkami.

Jedynie policjanci, jadący tym pociągiem nie stracili zimnej krwi. Śród ogólnego przerażenia wyskoczyli na tor, gotowi do odparcia napaści, ale wnet przekonali się, że jest to zbyteczne. Wprawdzie ich ucho rozeznało, że „wróg" strzela, ze ślepych naboi, a w świetle rakiet dojrzeli mundury polskich żołnierzy.

Okazało się, że w pobliżu toru kolejowego odbywały się nocne ćwiczenia oddziałów wojskowych.

Maszynista, bojąc się zasadzki lub uszkodzenia toru, zatrzymał pociąg dla wyjaśnienia zajścia.

Po 5 minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę, a pasażerowie, ochłonąwszy z przerażenia, śmieli się teraz do rozpuku z niezwykłej przygody.

Taksówką z Krakowa do Lwowa

bo... niema pieniędzy na pociąg.

Pewnej nocy w Krakowie na postoju dorożek przy ul. Bernardyńskiej do szofera autodorożki Marjana Gadacza przystąpił jakiś osobnik i zażądał zawiezienia go do... Lwowa, Gadacz długo targował się z pasażerem o wynagrodzenie za ten trochę przydługi kurs, i jakoś wreszcie stanęło na kwocie 300 zł. Osobnik wsiadł do auta i ruszono w drogę.

Gdy przyjechano do Lwowa, pasażer kazał się zawieźć na pl. Dąbrowskiego 3, potem na ul. Piastów 15, wreszcie w kilka jeszcze punktów miasta. Ogółem w samym Lwowie zrobiono turę długości 40 klm. Nakoniec zniecierpliwiony długogodzinną jazdą Gadacz, gdy duży zapas benzyny wyczerpał się już całkowicie, zażądał od swego pasażera zapłaty. Ten wysiadł z auta, długo się namyślał, wreszcie oświadczył, że niema pieniądzy. Gadacz zażądał wówczas interwencji policji.

W komisarjacie niesumienny pasażer jeszcze raz oświadczył, że pieniedzy nie posiada i umówionej kwoty 300 zł. zapłacić nie może. Okazało się, że jest to komiwojażer, 27-letni Stanisław Bernhardt.

Wyszło na jaw, że Bernhard już od lipca b. r. poszukiwany jest przez sędziego śledczego Sądu Okr. we Lwowie za oszustwo.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 13 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew.
15.20 Komunikat L. S. G.
15.25 Odczyt z cyklu dla naucz. „Szlaki postępu i rozwoju gospodarczego"
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 Odczyt.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Lekcja angielskiego.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Tańce ludowe.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert z Filharm. Warsz.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 71)

Uważając przeto, iż zasłużył na pewną wdzięczność ze strony Durgany'ego, zwrócił się kiedyś z prośbą o zwolnienie ze służby. Niemiłego jednak doznał przyjęcia.

— Gdybym ci zwrócił wolność — oświadczył Durgany — sprzedałbyś mnie bez wahania. Bardziej, niż kiedykolwiek potrzebuję, byś kierował naszą służbą telegraficzną i telefoniczną, ale ponieważ jesteś zmęczony, będziesz nią kierował z Lilienburga. I Boryłow został, ściśle mówiąc, internowany w Lilienburgu, gdzie widzieliśmy, Durgany przymuszał go do pracy za pomocą bata.

Darowane inżynierowi pół godziny upłynęło szybko dla Durgany'ego na odbieraniu od podwładnych raportów o wydarzeniach dnia. Właściwie wszyscy zajmowali się plotkami, a możnowładca zachęcał do donosicielstwa. Po upływie trzydziestu minut, w czasie których Boryłow się nie zjawił, Durgany posłał po nieszczęsnego delikwenta i po knut. Na zniewieściałej pięknej twarzy szpiega ukazał się uśmiech okrucieństwa.

— Czy nadal nie możesz mi nic zakomunikować o Narwie? — spytał inżyniera, dygocącego z przestrachu.

— Niema sposobu się czegokolwiek dowiedzieć.

— Smutno mi, że muszę dochować słowa, ale wiesz, mój drogi, że zawsze spełniam swoje obietnice. No, zdejmuj marynarkę i koszulę!

A gdy Boryłow nie okazał dostatecznego pośpiechu, szpieg skinął ręką i dwóch silnych drabów w kozackich strojach rozebrało nieszczęśliwego inżyniera. Następnie skrępowano mu ręce i kazano uklęknąć.

Durgany porwał knut z namiętnem okrucieństwem. Rzemienie zakręciły się z gwizdem i spadły na plecy Boryłowa, znacząc je krwawemi pręgami.

Chrapliwy okrzyk wydobył się z gardła męczonego.

— Milczeć! Albo zwiększę porcję — zagrzmiał Durgany, z wściekłością kopiąc inżyniera. Na widok krwi twarz straszliwego władcy Lilienburga zajaśniała jakąś okrutną pięknością.

Durgany nie śpieszył się z drugiem uderzeniem. Zapalił papierosa i wdał się w uprzejmą rozmowę z kobietą, która podała mu ogień. Po chwili dopiero rzekł:

— Boryłow, mój chłopcze, przygotuj się... Jedziemy dalej!

Zanim jednak knut powtórnie spadł na ofiarę, drzwi się otworzyły i wszedł mężczyzna w podróżnym stroju angielskim.

Był to Narwa.

Durgany odrzucił knut i pobiegł na jego spotkanie.

XVI.
DURGANY i NARWA.

— Ty! ...To ty! — zawołał Durgany, ściskając przybyłego za ręce z serdecznem wylaniem, przeraźliwie odbijającem do wykazanego przed chwilą okrucieństwa. Czemu nie dałeś mi znać o twym powrocie? Tak długo pozostawiłeś mnie bez wiadomości... Obawiałem się najgorszego...

— Co to ma znaczyć? — zapytał Narwa, wskazując na opadłego z sił, zakrwawionego Boryłowa.

— Nic ważnego. Zarzucałem Boryłowowi, że nie potrafił zasięgnąć o tobie informacyj. Trochę go poturbowałem...

— Miałem powody do nieużywania żadnego z naszych posterunków telegraficznych i zjawienie się tu bez uprzedzenia. Niepotrzebnie męczyliście tego człowieka... tembardziej, że jego współpraca i rada może być niebawem potrzebna...

Ostatnie słowa Narwa wymówił przyciszonym głosem. Naogół zaś nie krępował się, i nieraz przy podwładnych potępiał gwałty Durgany'ego.

— Zostawcie nas samych — rozkazał pan domu.

Rozkaz został wykonany w okamgnieniu. Jeden z pierwszych usunął się Boryłow, rad, że mu skrócono mękę. Gdy wielcy szefowie pozostali sami:

— Opowiadaj wszystko! — zawołał Durgany. — Jesteś tu wolny, zdrów, to najważniejsza... Ale chcę się natychmiast dowiedzieć...

— Dlaczego nie uprzedziłem o swojem przybyciu? Bardzo proste... Przywożę jeńca. Potrzebowałem wszystkich środków dla dostarczenia takiej paki. Gdy się dowiesz, kogom złowił, przestaniesz wyrzucać mi moje milczenie.

— Któż jest w twoich rękach?

— Zgadnij!

— No przecie nie Breautier?

— Nie, to byłoby zbyt piękne... A jednak i tamto jest bardzo przyjemne.

— Mów prędzej, przestań mnie dręczyć.

— Hrabia Manfredo Goldi!

— Złapałeś Goldi'ego.

— Będzie tu za godzinę. Przywiózł nas ten sam samolot. Zostawiłem go pod dobrą opieką, koło miejsca, gdzieśmy spadli, u Rundszillera. Posłałem już nawet auto, które ma go przywieźć do Lilienburga.

— Narwo, jesteś genjalny! Mając w ręku Klotyldę Nerande i hrabiego Goldi, jesteśmy panami sytuacji.

— Narwa sposępniał i przecząco pokiwał głową.

— Łudzisz się. Jeśli mnie cieszy ujęcie Goldi'ego, to tylko dlatego, że dzięki niemu spodziewam się zgromadzić wystarczające środki obrony. Wracam z Francji z przekonaniem, że mamy do czynienia z silniejszym wrogiem, niż nam się zdawało. Gdyby Breautier był sam, jużbyśmy go mieli. Ale w sposobach działania jego pomocników jest coś niewytłomaczonego, czego nie obejmuje najściślejsze rozumowanie.

I Narwa opowiedział szczegółowo ostatnie fazy intrygi Tricocha, oraz wypadki, jakie miały miejsce w willi pod Epernon, o czem Durgany posiadał bardzo niedokładne informacje. W opowiadaniu było dużo luk i niezrozumiałych miejsc. Nie bacząc na jego inteligencję i przezorność, Narwie nie mogło przyjść do głowy, że przeciwnicy są obdarzeni władzą telepatyczną, komplikującą normalne sposoby walki. Tem mniej mógł się domyśleć, że tylko zawdzięczając szczególnym właściwościom pana Hermasiosa, została tak łatwo i szybko odkryta willa leśna.

Gdy Narwa skończył, Durgany milczał dłuższą chwilę, pogrążony w myślach.

— Ba, — zawołał wreszcie — potrafię rozwiązać język hrabiemu Goldi! (dcn.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99